

Maryja ucząca wolności wyboru

Często w naszym życiu stajemy przed wielkimi i bardzo ważnymi problemami. Tym największym problemem jest dokonanie mądrego wyboru. Wyborów dokonujemy od pierwszych chwil naszego życia. Niemowlę wybiera zabawki, które mu się bardziej podobają i są przyjemniejsze w dotyku i bardziej miękkie do zgryzienia. W szkole dziecko dokonuje wyboru swoich przyjaciół, koleżanek i kolegów, przedmiotów, które bardziej lub mniej lubi. Gdy człowiek dojrzewa do samodzielności, wybiera zawód, miejsce pracy, a przy odrobinie szczęścia może dokonać wyboru miejsca, gdzie będzie żył, mieszkał. I przychodzi dzień tego wielkiego wyboru, wyboru partnera, z którym przejdzie się wspólnie przez całe życie.

Każdy dzień, każda godzina naszego życia nie jest pozbawiona wyborów, mądrych jak i głupich.

Przykład głupiego wyboru: Bóg powiedział do Adama w raju: „Z każdego drzewa rajskiego jedz; ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz” (por. Rdz 2, 16). Nie powiązał Bóg rąk Adama i Ewy powrozami, nie obmurował rajskiego drzewa wysokim murem, lecz jak dobry ojciec powiedział, co mają robić, aby ustrzec się śmierci. Jednak ci w swojej przewrotności dali skusić się szatanowi i stracili wiele, bardzo wiele.

Przykład mądrego wyboru: Bóg wołał do Abrama: „Wyjdź z ziemi twojej i od rodziny twojej, z domu twego, a idź do ziemi, którą ci wskażę” (Rdz 12, 1). I podjął Abram mądrą decyzję, dokonał wyboru. Zostawił wszystko i powędrował za głosem Boga, drogą wyznaczoną mu przez samego Stwórcę. Stawiając na Boga - wygrał!

Jezus i Matka Jego, Maryja również dokonywali wyboru. Jezus, do końca wypełnił wolę Ojca, a Maryja bezgranicznie zaufała Bogu. Zauważmy, że oboje znaleźli się na drodze krzyżowej. On dźwigając krzyż dla zbawienia nas – ludzi, a Ona z rozdartym od bólu matczynym sercem wspomagała Syna w dziele odkupienia świata.

Czy ten krzyż po wyborze ma jakieś znaczenie, jest godny uwagi?

W dzisiejszym rozważaniu towarzyszymy Jezusowi i Maryi, którzy rozmawiają ze sobą w tak dramatycznej chwili. Zakrwawione od bólu i wysiłku oczy Syna i pełne łez – oczy Matki. Nie słychać tu narzekań, słów buntu, nienawiści, odgryzania się winnym tego aktu cierpienia. Spokój, cisza, milczenie jest jakby najlepszym lekarstwem na wypełnienie misji zbawienia świata – do końca.

W podejmowaniu mądrych wyborów powinniśmy wsłuchiwać się w głos Boga. Ktoś może powiedzieć: „Proszę księdza, ale ja nie słyszę głosu Boga!”

Duch Święty mówi do nas przez głos naszego sumienia. „Sumienie jest prawem naszego ducha, ale go przewyższa: upomina nas, pozwala poznać odpowiedzialność i obowiązek, obawę i nadzieję...” (J. H. Newman, List do księcia Norfolk, w: Katechizm Kościoła Katolickiego, 1778). Chcąc usłyszeć głos własnego sumienia, powinniśmy wejść w siebie, zajrzeć do własnego wnętrza. Święty Augustyn powiedział: „Wróć do swego sumienia, jego pytaj! [...] Zejdźcie więc do swojego wnętrza i we wszystkim, co czynisz, patrz na Świadka - Boga!” (KKK 1779)

Podejmować decyzje w oparciu o sumienie. Koleżanka zaprasza Cię na pogaduszki., ale Ty wiesz, że w przeciągu kilku minut obgadacie wszystkich ludzi. Iść do niej, czy lepiej odwiedzić chorą sąsiadkę, która nie ma już nikogo.

To kłócenie się myśli jest głosem naszego sumienia, które pozwala wziąć odpowiedzialność za dokonane czyny. Musimy zmierzać w kierunku, jaki ukazuje

nam nasze sumienie. Jeżeli zdecydujemy się na wędrówkę przeciw, wbrew głosowi sumienia to celem jej będzie, upadek, ciemność, zatracenie się, śmierć.

Zdarza się, że zagłuszamy swoje sumienie. Zachowujemy się jak głusi, ale ono ciągle woła, ciągle się do nas odzywa. Sumienie potrafi boleć jak serce. I trzeba kruszyć twarde skorupy narosłe na sercu.

Kilka lat temu w radio słyszałem taką historię: w Ameryce był trzynastoletni chłopiec, który miał 130 centymetrów wzrostu i 35 kilogramów wagi. W wieku 13 lat wyglądał jak dziewięcioletnie dziecko. Nie rósł. Lekarze po wieloletnich badaniach znaleźli przyczynę zachorowania. Gdy miał 9 lat, grał w piłkę nożną, która uderzyła go w klatkę piersiową. To spowodowało wylew krwi wokół serca. Krew zastygła i okalając serce utworzyła twardą skorupę, która nie pozwalała rosnać sercu i całemu ciału chłopca. Lekarz, który opiekował się chłopcem, postanowił go zoperować. Chcąc przeciąć 3 milimetrową skorupę, złamał skalpel. Użył więc specjalnych kleszczy, aby skruszyć skorupę i usunąć ciężar z serca. W medycynie to rzadki przypadek, a w naszym życiu? Jak często trzeba nam wyrwać skorupy z naszych serc, które zatrzymują nasz wzrost duchowy? Jak często trzeba oczyszczać nasze serca ze starych narośli i brudu, którym na imię grzech?

Wartość życia zależy od mądrych wyborów. Bóg potrzebuje ludzi, którzy będą żyli Jego przykazaniami. A stare, łacińskie przysłowie mówi: „Per aspera ad astra” – „Przez trudy do gwiazd”.

Pani Milczenia.

Matko milczenia i pokory,
żyjesz zgubiona i odnaleziona
w niezgłębionym morzu tajemnicy Pana.
Jesteś otwartością i gotowością.
Jesteś płodnością i pełnią.
Jesteś czujnością i zatroskaniem o braci
Jesteś odziana w moc.
Błyszczysz ludzką dojrzałością
i duchowym wdziękiem.
Jesteś panią samej siebie,
pierwej niż Panią Naszą.
Spowij nas płaszczem Twego milczenia
i udziel nam mocy twej wiary,
wielkości Twojej nadziei
i głębi Twojej miłości.
Zostań z tymi, którzy wyruszają,
i chodź z nami wyruszającymi.
O, cudowna Matko milczenia!
(Ignacio Larranaga CSSR, Milczenie Maryi)